„PATRYOTA"
Tygodnik polityczny, naukowy i społeczny.

Wychodzi co piątek i kosztuje:

W Stanach Zjedn. i Kanadzie dolar 1.50 rocznie
W Niemczech marek [illegible]
W Austryi złr. [illegible]
We Francyi frank. 10.00
Pojedyńczy numer 5c.

Cena ogłoszeń:
1 cal jedno-razowo 50 ct., miesięcznie $1.00, rocznie $10.00
Inne stosownie do zawartej umowy

[illegible]

Artykułów mających na celu prywatę nie drukujemy

[illegible]

[illegible]

T. Wąsowicz, wydawca
845 S. Front St., Philadelphia, Pa







THE WEEKLY
„PATRYOTA"
PUBLISHED EVERY FRIDAY
The oldest Political polish Newspaper in Pennsylvania. It has a large circulation in the U. S. & Canada,
Represents the interests of more than 1,000,000 Poles living in U. S.
Subscription $1.50 per year.

Rates of Advertising:
One inch once $0.50
One inch one month $1.00
One inch one year $12.00

all communications ought to be addressed:
T. Wąsowicz, Publisher.
845 S. Front St., Philadelphia, Pa.

The printing office of „PATRYOTA" executes all Kinds of Book & Job Printing in all modern languages at — reasonable prices —

Address:
845 S. Front st.
Philadelphia, Pa.

Nr. 41 Rok V.

Entered at the Philadelphia Post Office as second class matter.

Philadelphia, dnia 21 Wrzesnia 1894 roku

Kalendarzyk tygodniowy:

21 Piątek Ladeusz ap. Suche dni.
22 Sobota Maurycy Suche dni
23 Niedz: N. 19 po Z. S. Tekla b. i m.
24 Poniedz: Władysław z Giel.
25 Wtorek Kleofas m.
26 Środa Józefat b. i m. p. P.
27 Czwartek Przeniesienie św. Stanisł.

Ważniejsze wspomnienia narodowe:

21 Turcy ustępują [illegible] Kamieńca 1669 r.
21 Śmierć Hetmana Jana Chodkiewicza 1621 r.

Agenci „Patryoty":

W NANTICOKE, Pa.
Szanowny Pan Napoleański, [illegible] Market st.
„ Bodkiewicz, Organista.
W PLYMOUTH, Pa.
Szanowny Pan Maslowski, 415 Main st.
„ „ L. Rydzewski Buchhalter p. Zukowskiego
SHAMOKIN, PA
Szanowny Pan J. W[illegible]
CHICAGO, ILL.
Szan. pan Józef Tecza[illegible] [illegible]
671 Milwaukee Ave
„ Piotr [illegible] W. 17 st.
„ [illegible] [illegible] (Hotel Polski).
SOUTH CHICAGO ILL.
Szan. pan Piotr Wąsowicz Nauczyciel,
87 st. & Sherman Ave.
„ W. Pachol[illegible] [illegible]
[illegible] Superior Ave.
SOUTH BEND IN.
Szan. pan St. Nazi[illegible] zakład [illegible] 507 Chapin st.
Mt. KEBERT[illegible], Pa.
Szan. pan M. [illegible] [illegible] Ave
PITTSBURG, Pa
[illegible]
„ P. Nagowski, budowniczy 3119 Brandon Ave
SHENANDOAH, Pa.
Szan. pan J. Idzeman, jadłodajnia, 335 S. Main st.
W [illegible], Pa
Szanowny Pan Sorch[illegible], 613 Market st.
W JERSEY CITY, N. J.
Szanowny Pan Biełecki, 388 Monmouth Av
„ Borakowski, nauczyciel
[illegible], [illegible] — 12th st.
W WILKESBARRE, Pa.
Szanowny Pan [illegible], cor Market & Canal st
W NEW YORK, N. Y.
Szanowny Pan Olewacki, 447 E. 11 st.
MOUNT CARMEL, Pa
Szanowny Pan Antoni Pardo, [illegible]'s butcher store
BUFFALO, N. Y.
Szanowny Pan Pokiewicz, 1047 Broadway
W. [illegible], [illegible]
CHICAGO, Ill.
Szanowny Pan [illegible], [illegible] 17 st.
BEREA, Ohio.
Szanowny Pan Kurpanty, organista
„ [illegible] (saloon) [illegible] & Wood st.
CLEVELAND, Ohio
Szanowny Pan Idzarowski 2123 Ankl st. (Kraków)
„ [illegible] 775 [illegible] st. (Warszawa)
BALTIMORE, Md.
Szanowny Pan Waslewicz, 811 Ann st,
„ [illegible], 1024 Alleyanne st.
HAZLETON, Pa
Szanowny Pan [illegible], organista, lb 824
TOLEDO, Ohio
„ J. Zasłacki, skład obrazów 141 Nebraska Ave
Szanowny Pan Ablemer, 144 Dexter st.
DUNKIRK, N. Y.
Szanowny Pan Pasdecki, 188 [illegible] st.

ODREDAKCYI:

POWODY EMIGRACYI NASZEJ — i — ZŁE SKUTKI TEJŻE

Tu przyjechawszy do tej wolnej Ameryki, używają tak długo, na jak długo pieniądze z sobą przywiezione wystarczą. Z wyczerpaniem zasobów zakrada się niedostatek a z tym i nędza. Poniewierając się po ogrodach i sypiając po wozach, przychodzą nakoniec do przekonania, że tu ani tytuł ani uroda nic nie znaczą. Biorą się zatem do pracy. A że języka angielskiego nie znają — zmuszeni są chwytać się pracy jaka się nawinie. Po największej części idą robić na farmy. To jest, jak się to mówi, idą robić za parobków do chłopa.— Nieraz się to już przytrafiło, iż syn dziedzica ze starego kraju, dostał się do roboty do syna dawnego ich zagrodnika. Inni znów przechodzą rozmaite koleje życia na emigracyi oklebrali sobie życie, inni znów przywykli do życia zbytkowego wyuczywszy się angielskiej mowy — puścili się na bezdroża a złapani na gorącym uczynku, muszą odsiadywać karę w więzieniach. Oto są zbiory naszej postępowej emigracyi. Nasz włościanin, przyjechawszy tutaj, idzie do tego jarzma pracy, i pracując oszczędza. W przyszłości zaś, dorobiwszy się nieco grosza, albo wyjeżdża w swe rodzinne strony, lub też zaoszczędzone pieniądze wysela rodzinie z poleceniem, opłacenia hipotecznych długów, lub też zakupienia świętego kawałka gruntu. Pod każdym względem lud nasz emigrując do Ameryki, materyalnie na tym zyskuje, moralnie zaś na tem traci. Po pierwsze. Polską mowę już i tak pokaleczoną narzeczem ludowym kaleczy jeszcze bardziej, przywłaszczając wyrazy angielskie, które wzpołaczeniu brzmią arcyciekawie, następnie demoralizuje się w rażący sposób, ocierając się z ludźmi rozwięzłymi innej narodowości, u których moralność bywa, stawiana na ostatnim stopniu, następnie wynaradawia się, zapomina o obowiązkach które na nim ciężą jako na polaku.

Na ostatku, obcowanie z ludźmi rozwięzłymi, ludźmi, którzy w nic innego nie wierzą, jak tylko w tego wszechmocnego dolara, podkopuje wiarę przodków naszych i z tego poczciwego naszego religijnego kmiotka robi się najzaciekléjszy ateusz, a zapytany, sam nie jest wstanie odpowiedzieć dla czego profanuje tę św. Religię, tę spójnię naszego Narodu. nie dosyć na tem, emigracya naszych włościan działa ujemnie na stosunki tutejsze krajowe, a mianowicie:

Przybyły nasz emigrant, nie władający żadnym innym językiem, mimo iż dostaje pracę, która przynajmniej trzy razy przewyższa jego zasługi pobierane w starym kraju, jednakowoż nie równa się zasługom pobieranym przez inno narodowców w tym kraju. Robotnika polskiej narodowości w ogólności przedsiębiorcy i fabrykanci używają do najgorszych i najcięższych robót tutaj — płacąc mu zarazem najniższą cenę za takową. Tym sposobem ten nasz biedny chłopek bezwiednie stawia wielką konkurencyę w pracy, a tym samem obniża płacę robotnika w kraju. Nic też w tym dziwnego, że też gdzie najcięższa najniebezpieczniejsza robota, tam z pewnością polskiego robotnika napotkać możemy. Tym sposobem nasz robotnik ściąga na się nienawiść innonarodowców, z której to poniekąd, do poważnych zaburzeń i mordów przychodzi. Gdyby nasi panowie zrozumieć chcieli w starym kraju, iż zmiana stosunków jest niezbędną robotnika względem pracy i płacy tegóż, w takim razie możnaby uniknąć wielu reakcyi, które w przyszłości uważamy za nieuniknione. Jeżeli waszego robotnika nie będziecie wynagradzać odpowiednio do jego pracy, to po kilku lub kilkunastu latach, przekonacie się, iż braknie wam robotnika do uprawy roli, a gdy nadejdą żniwa, w takim razie chyba sami weźmiecie kosę w rękę i pójdziecie w pole do roboty. Z duchem emigracyi, i zapał patryotyczny ustaje w piersiach wychodztwa, a więc i nasza biedna Ojczyzna cierpi i cierpi tylko przez was. Niechże przyszłe nasze pokolenie nie powie w przyszłości tak jak my teraz mówimy. „Że panowie są przyczyną upadku naszej Ojczyzny".

Wystawa polska we Lwowie.

(Pawilon Wydziału Krajowego)

Ostatnim oddziałem szkoły przemysłowej, jest oddział budowlany, pełen planów i dekoracyjnego malarstwa. Trzymając się ciągle strony prawej, dochodzimy w dalszym ciągu do oddziału dla szkoły narodowej ślusarskiej w Świątnikach, szkoła ta założona w roku 1888 nadesłała na wystawę wiele pięknych w zakresie ślusarstwa ornamentacyjnego i budowlanego wchodzących przedmiotów, w pośród których szczególną uwagę zwracają: Misternie zrobiona kołyska z kutego żelaza z ozdobami mosiężnemi, części składowe zamków i kłódek, ładnie wykonane ozdoby, klamki i cała kolekcya kłódek systemu Wertheima, w których wyrobie jak wiadomo — szkoła świątnicka celuje.

Z pomiędzy wyrobów wystawionych przez szkołę zawodową w Zakopanem, artystycznem wykonaniem we wszystkich szczegółach, odznacza się umieszczony w gablotce duży biust Cesarza Franciszka Józefa, oraz stół z napisem. „Pobłogosław Boże te dary, które z Twojej Opatrzności spożywać mamy". Stół ten jest częścią urządzenia jadalni, wykonanego w tejże szkole. Tak całe to urządzenie, jak i inne wyroby zakopańskie pieszczą oko prostotą form, która w połączeniu z artystycznem wykonaniem, stanowi nadzwyczaj harmonijną całość. Przy wejściu do tego działu, tuli się przemysł domowy limanowski i podhorzecki. Pierwsi reprezentują: burki, czapki, serdaki, derki, kożuchy, kosze i ławki plecione; drudzy wazony i urny, wyrobu Jana Wesołowskiego. Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi występuje z przepyszną kolekcyą ceramicznych i majolik, od czasu jej założenia aż do dzisiaj i z typowymi okazami Bachmińskiego, dalej z piecami kominkami ozdobnymi, a za nią jak szereg satelitów, rozłożyły się warsztaty garncarskie z Poremby —Tolstego, Żywca Kołaszyc, Potylicy, Chrzanowa i Borszczowa. Podczas, kiedy wyroby szkoły kołomyjskiej są w wielkiej swej części przedmiotami do ozdoby służącymi, to okazy przez wymienione warsztaty garncarskie nadesłane mają już zastosowanie, li tylko praktyczne. Widzimy tu konwie, dzbanki, garnki, misy, w ogóle sprzęty w gospodarstwie domowem używane Szczególniejszej uwagi godne są wyroby szkoły kołodziejskiej w Kamionce strumiłowej i takież samej szkoły w Grzymałowie. Wyroby tak pod względem wykończenia, jak lekkości wyrobu, nic ustępują w niczem fabrykantom zagranicznym, a ze względu na nadzwyczaj niskie ceny, mogą i powinny zrobić tym ostatnim poważną konkurencyą. Świadczy o tem dowodnie wóz podjazdowy do polowania własność St. hrabiego Badeniego robota Emila Hojdy) oraz faetoniki wystawione przez szkołę grzymałowską.

Z wyrobami stolarskimi występują. Krajowy naukowy warsztat stolarski w Stanisławowie i krajowy warsztat stolarski wyrobu zabawek w Zakopanem.— W dziale pierwszym, na szczególną wzmiankę zasługuje śliczne urządzenie jadalni, wykonane przez uczniów w 3 roku, w drugim, duże szafy z wypukłemi drzwiami roboty Chorubskiego, dwa łóżka dębowe z wypalonymi deskami, roboty Senlagfora i szaka z gruszkowego drzewa.

Okazale reprezentowanym jest przemysł koszykarski. Towarzystwo koszykarskie w Wiązownicy, krajowa szkoła koszykarska w Dźorowie, nadesłały ogromną ilość przedmiotów. Wszystko tu widzieć można, począwszy od rogóżek i ordynarnych koszyków, klęczników — foteli na biegunach i łóżek, aż do najokazalszych stoliczków i misternych koszów na kwiaty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wojna Chińsko Japońska.

Londyn 17 Września. Telegram z Seoul informuje nas iż Chińczycy w bitwie pod Ping Yang na głowę pobici zostali. We czwartek mały Japończyków oddział, zrekognoskował pozycyę przez Chińczyków zajętą a w sobotę Japończycy przypuścili szturm. Japońska armia Gensona uderzyła na flanki chińskie, gdzie w tej samej prawie chwili armia Pongsana w raz z Hwacpa In Corps uderzyło na centrum i na prawe skrzydło. Od prawego skrzydła regularne wojsko japońskie dostało pomoc od marynarki wojennej od strony rzeki Saitong. Z brzaskiem dziennym Japończycy otworzyli ogień, który trwał aż do południa. Chińczycy bronili się mężnie. O drugiej po południu w sobotę japońska piechota zaczęła się ścierać z piechotą chińską, przy których to utarczkach Chińczycy masę wojska utracili. Że stoli Japończycy są lepszymi strategikami ocieśali Chińczycy, dowodzi narada wojenna którą podczas bombardowania Japończycy złożyli, na której uchwalono, podczas zapadającego zmroku zmienić taktykę i zręcznym manewrem wprowadzić w błąd Chińczyków. Jakoż plan uchwalony znakomicie się udał. Nocą dowódzcy podzielili swe pułki, zostawiając tylko małą część wojska przy armatach ostrzeliwających front fortyfikacyi przez Chińczyków zajmowanych. Całą zaś swą siłą marszem,, parallelowym' przeprowadzili cichaczem na tył i prawe skrzydło Chińczyków. Frontowa linia szańców ostrzeliwaną była z tym zapalczywszym ogniem, dnia następnego, gdyż Japończykom rozchodziło się głównie oto, by Chińczyków utrzymać w błędzie. I rzeczywiście im się to udało. Chińczycy nie spodziewając się wcale napadu z tylnej części, nie zostawili załogi, albo przynajmniej w bardzo małej ilości. Japończycy wyprowadziwszy tak zwany „Planken marsz" z całą forsą uderzyli na tył fortyfikacyi i po bardzo krótkim oporze zdobyli wejście do fortecy. Tutaj już nie bitwa ale czysta prawie rzeź powstała. O każdą piędź ziemi trzeba było krew przelewać, zgrzyt pałaszy o pałasz, stuk kolb o czaszki ludzkie, puk, krzyk, płacz i jęki, rozdzierały powietrze. Po pół godzinnej tej rzezi, Japończycy otrzymali plac boju. Chińczycy, których bardzo mała liczba przy życiu została salwowała swe życie ucieczką. O ile telegramom wierzyć możemy to Chińczycy w tym dniu 16,000 reglarnego żołnierza utracili już, to w trupach już w niewolnikach. Japończycy o ile telegram opiewa mieli stracić 30 zabitych i 270 rannych między którymi 11 oficerów W to nam się wcale wierzyć niechce, gdyż w takiej rzezi bezwarunkowo musiało więcej polegdz.

Na lądzie i wodzie Japończycy panami sytuacyi. O ile telegramy donoszą to ostatnimi czasy, szczęście zupełnie opuściło synów niebieskiego państwa. Telegram z Shanghai z 19 września opiewa iż przy ujściu rzeki Yalu Chińczycy usiłowali lądować przywiezione wojsko, lecz Japończycy nie bardzo na coś podobnego zgodzić się chcieli i otworzyli ogień działowy, który przyprawił chińczyków o utratę czterech okrętów wojennych i 1500 żołnierza. Już to widać że Japończycy na wiatr nie strzelają, i jeżeli tak dalej pójdzie to licho będą chiny wyglądać.

Buenos Ayres 18 września. Nowo obrany prezydent Brazylii p. Moares wybrał sobie ministeryum, w którego skład wchodzą sami republikanie. Chodzą pogłoski jakoby dotychczasowy prezydent p. Peixoto, przed złożeniem swego urzędu, miał zamiar, wszystkich biorących czynny udział w ostatniej rewolucyi uwolnić.

Buenos Ayres 18 września. Z Posady, prowincyi Corrientes donoszą, iż brat brazylijskiego generała powstańców p. Saraiva z 2800 insurgentami przeszedł granicę argientyńską złożywszy broń poprzednio. Cały oddział jest w tak opłakanym stanie iż minister wojny natychmiast zadecydował pomoc dla tych nieszczęśliwych.

Petersburg dnia 16 września. Urzędowe sprawozdanie z przebiegu epidemii wykazuje iż od dnia 8 do 14 września w samym Petersburgu było 92 wypadków cholery z których 16 było śmiertelnych, w Warszawie 35 z tych 16 śmiertelnych. Sprawozdania guberyalne opiewają: Gubernia Łomżyńska 23 przypadki z tych 15 przyp. śmierci, Gubernia piotrowska 822 — z tych 259 śmiertelne, gub kowieńska 42 z tych 20 śmiertelne, gub. mińska 100 przyp z tych 14 śmierci, gub. podolska 446 z tych 175 śmierci. Bezarabia 443 przp, z tych 188 śmierci. Ogólna suma od 25 sierpnia do 1 go września br. wynosi 1348 przypadków słabości a z tych 733 przypadków śmierci. W niższym Nowogrodzie od 27 sierpnia do 9 września przypadków epidemii liczą na 536 z których 347 przyp. śmierci.

NOWINY AMERYKANSKIE.

Lehi Utah, 14 września. Dzisiaj Enor Davis morderca swej żony rozstrzelanym został. Skazany na śmierć uprosił sobie, by go nie wieszano, lecz rozstrzelano, sześciu zastępców szeryfa opatrzonych w sztućce systemów. Wintchestra stanęło w namiocie zupełnie zamkniętym a skazanego przywiązano do stołka w odległości 15 stóp. Lekarz umieścił czarny ptaszek sukna nad sercem skazańca. O godzinie 10 minut 43 marszałek zakomendorował ognia i dwie minuty później delikwent był trupem Zbrodnia, za którą Davis musiał przypłacić życiem, było, iż dnia 6 go czerwca 1892 r. żonie swojej rozstrzaskał czaszkę rewolwerem.

Houghton, Mich. 16 września. Pożar borów w naszej okolicy wyrządził szkody na 700,000,000 stóp sosnowego drzewa do budowy (budulcu) z którego pewna część może być jeszcze z użytkowaną, jeżeli natychmiast takowe z ciąte i spławione zostanie. Z tego też powodu drwale są bardzo poszukiwani, i płaca tychże o 50 procent podwyższona.

Mongomery, Ala. 16 września. Na jak wysokiej skale humbug w Ameryce prowadzonym bywa informuje nas telegram przysłany z Mongomery. Wczoraj Stark Oliver w Pordland zamieszkały kupił wczoraj murzyna, w średnim wieku za 60 dol. Nieszczęśliwy czarnuch nie mogąc dłuższy czas roboty dostać, a nie mając z czego żyć, wolał się pozbyć osobistej wolności, aniżeli zgłodu umierać. Adwokat wystawił kontrakt kupna i sprzedarzy. Oliver mając jeszcze nie jedną sprawę do załatwienia — biednego czarnucha przywiązał na szurze do słupa a powróciwszy, prowadził go jak psa na smyczy. Że też to w XIX stuleciu „po walce, która tyle milionów dolarów kosztowała Stany Zjednoczone, (nie wliczając już tyle tysięcy narodu które życie położyło w obronie niewolników) podobne barbarzyństwa popełnione bywają. Interweniujecie u rządów państw Europy, za swymi obywatelami co jest bardzo pochlebnem dla was, ale czyż ten murzyn, nie jest tak samo dobrym obywatelem Stanów Zjednoczonych jak i biały? Któż się nad tym biedakiem ujmie i wyrwie go z rąk jego prześladowcy.

Johnstown, Pa. 16 września. „Nie ma to jak żyć tu w Ameryce". Chyba już całemu światu, w swym czasie wiadoma katastrofa powodzi miasteczka Johnstown, która tyle sensacyi wywołała w świecie cywilizowanym — gdzie zdawało się iż winnym tej powodzi, która setki ofiar pozbawiła życia, z pewnością stryczek przysądzonym zostanie, dziś po tak długim czasie sądziowie tę sprawę tak gładko ubili, że nie ma najmniejszej nadziei, by ona kiedykolwiek światło dzienne ujrzała. Suma zebrana na wytoczenie procesu, 1500 dol też z topniała, w rozognionych kieszeniach naszych mecenasów, posłużyła tylko na to, by się publiczność dowiedziała że nasze sądy takiemi drobnostkami, jak powódź Johnstown w cale się zajmować nie myślą. Oburzamy się na depotyczne sądy Rosyi, a czyż ten fakt łotrowstwa i przekupstwa tutejszych sędziów — nie przewyższa po części może moskali w procesie Krożan.

Fort Madison, Ja. 18 września. Dziś rano o godz. 2 wskoczyło 4 ludzi zamaskowanych na pociąg expresowy Atchinson, Topeke & Santa Fe. w okolicy Goriu Mo. w zamiarze obrabowania kasy expresowej i z plondrowania pasażerów. Jednakowoż natrafili na ludzi energicznych, którzy nie obawiając się o własne życie, potrafili bronić własności, im powierzonych.

Przyczem inżynier prowadzący maszynę „Dod" Prescott, został przez jednego bandytę w ramię raniony. Z napastników 2 dwóch zostało na miejscu zabitych, reszta z biegła w las, za którymi detektywi kolejowi z tresowanymi psami gonią.

Memphis, Mo. 18 września pozostali dwaj rabusie kolejowi, którzy zdołali ujść nocnej pogoni detektywom, zostali tu przytrzymani. Ich nazwiska są: Charles Abrams i Link Overfield.— Abrams który 6ma kulami został postrzelony, walczy obecnie ze śmiercią. Wszyscy rabusie są to farmerzy osiedleni w okolicy Arbella, Mo.

Fort Scott, Kan. 17 września. Że nie wszystkie kobiety są bojaźliwe, najlepiej nas informuje, jak jedna panna uratowała firmę, w której pracowała jako kasyerka, od rabunku, a raczej miała się: Od stóp aż do głowy uzbrojony rabuś wszedł dziś do offisu składu farb firmy T. L. Herpert. i zarządał od kasyerki która w tej chwili była sama jedna w offisie, by mu wydała pieniądze mieszczące się w kasie Na poparcie swego żądania wyjął rewolwer z kieszeni i zmierzył do kasyerki Panna Eva Thompson spostrzegłszy drzwi od kasy otwarte, skoczyła do takowych, a zamknąwszy izmieniwszy kombinacyę klucza, odwróciła się do rabusia mówiąc Teraz drzwi są zamknięte, więc możesz strzelać. — Rabuś klnąc na czem świat stoi, schował rewolwer i spiesznie opuścił offis.

Polacy w Ameryce.

New York dnia 19 września. Dziś po południu wielkie nieszczęście spotkało naszą polską kolonię. Wściekły pies biegnąc trzecią ulicą, w chwili gdy redaktor „Polskiej Gazety" wychodził z bióra rzucił się na niego i w kilku miejscach pogryzł go aż do krwi. Niewiadomo jakby się to jeszcze skończyło, lecz przechodzący jakiś jegomość wystrzałem rewolwerowym położył koniec szamotaniu się, ubijając psa na miejscu.— Przywołany ambulans odwiózł pana Lewińskiego do Bellevue Hospital, gdzie go oddano szczególnej pieczy lekarskiej. (Czyżby na taki koniec przyszło censorowi 19 stulecie? w każdym razie zasyłamy wyrazy współczucia i politowania Prz. Red.

Jeszcze daleko do wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych, a już ogromny ruch daje się czuć na drodze dziennikarstwa polsko-amerykańskiego. W zeszłym tygodniu notowaliśmy przybycie na świat „Reformy“ w Buffalo N. Y. Dziś znów jesteśmy zmuszeni powitać nowe pismo wzrosłe na niwie „Przyjaciela“, a ochrzczone przez wydawcę tegoż „Polska i Litwa“. Już sam nadgłówek pozostawia wiele do życzenia. W samym środku nadgłówka widzimy kawałek herbu Polski. Panowie na miłość Boską, jakże się mamy dziwić wrogom swym iż naszą Polskę podzieliwszy rozszarpali, kiedy my sami niejakobyśmy się naszych braci Rusinów, wstydzili obdzieramy nasz polski herb z całości. Gdzie żeście panowie podzieli archanioła z mieczem, ów herb Rusi, który był nieodstępnym Towarzyszem Orła i Pogoni? No ale mniejsza z tem. Wam tam w waszych górach Rusini nie potrzebni, bo oni tylko węgle kopią więc nie mają czasu czytać ani Polski — ani Litwy. Płyńmy dalej. Po niżej napisu Polska i Litwa czytamy! Maria S. S. Regina nostra ora pro nobis, które się da czytać Maria Sedes Sabientiae ora pro nobis. Przecież jeżeli to ma być pismo ludowe, to nam się zdaje, iż to samo można by było po polsku umieścić. „Przenajświętsza Maryo, Królowo nasza módl się za nami, to jeszcze mucha. Widzimy dalej znów napis w łacińskiem języku Pro-fide et patria co znaczy „za wiarę i ojczyznę“ a nie dla wiary i ojczyzny. Na ostatku musimy zwrócić Szanownemu koledze po piórze uwagę iż Polska i Litwa na angielskie brzmi Poland & Lithuania a nie polish & Lithuania. Kończąc naszą bezstronną krytykę życzymy Polsce Rusi i Litwie powodzenia na tej drodze Religijno-Patryotycznej która zasłaną jest samemi cierniami.

Onegdaj w Chicago Ill., znaleziono Alberta E. Rafalskiego umierającego w swym mieszkaniu p. L. 443 N. Clark ul. na stoliku leżała kartka, na której były napisane dwa słowa. Zażyłem truciznę. Konającego prawie zabrano do szpitala Aleksyanów, gdzie też w 20 minutach po przybyciu skonał. Z papierów przy nim znalezionych wnoszą, że Rafalski, w charakterze podróżującego agenta dla firmy swego brata Marka Rafalskiego zam. p. L 140 przy 122 ulicy w New-Yorku, przybył z New Yorku do Chicago i znalazł się tu w przykrym położeniu finansowem; na wyścigach stracił on ostatnie 150 dol. tak, że oprócz kilku centów nic mu nie zostało, nadaremnie odawał się do brata listownie i telegraficznie z prośbą o pieniądze, a nakoniec z rozpaczy odebrał sobie życie, desperat liczył lat 28.

W Buffalo ma się ukazać czwarta gazeta polska. Ma się ona zajmować sprawami robotniczymi. Wydawcą i Redaktorem ma być eks. Jenerał Rybakowski.

Polacy na Obczyznie.

Bohum (w Westfalii) Duszpasterzem Polaków we Westfalii będzie Wiel. ks. O. Agapit, Franciszkanim z Dingelstadt.

P. Regina Pinkertówna, rodem z Warszawy, była artystka tejże opery, zdobywa teraz laury i uznanie na większych scenach Europy. Artystka debiutuje obecnie w Kadyksie, (w Hiszpanii), następnie udaje się do Madrytu, a na sezon zimowy zagwarantowana kontraktem uda się do Monte Carlo, gdzie weźmie czynny udział z operą włoską.

Archeolog polski p G. Osowski, dotąd zamieszkały w królestwie polskim, przeniósł się na stałe mieszkanie do Syberyi, gdzie zamierza zająć się poszukiwaniem starożytności syberyjskich.

W Symferopolu, w południowej Rosyi, został skrytobójczo zamordowany polak Wojciechowski zarządzca lasów rządowych. Trupa z odciętą głową znaleziono w ogrodzie Woronceskim, za miastem. Mordercy dotąd nieodszukano.

Znany i poważany ks. Bronikowski, dawny proboszcz a prałat w Brooklynie E. D. poświęcił w tych dniach kaplicę polską w dzielnicy wschodniej Londynu Mile Ind. w pobliżu dworca kolei żelaznej „Globe Road“. Prałat Wincenty Bronikowski obok kaplicy wynajął 2 domy dla siebie, sekretarza i służby. — Koszt dzierżawy i służby wynosi 120 funtów, czyli około 600 dol. rocznie.

W gazecie gdańskiej, napotykamy się ze sprawozdaniem „Gospody polskiej w Hamburgu“, którą to dosłownie umieszczymy, stawiając tąże, jako przykład dla naszej emigracyi. Mimo iż stosunki emigracyi w Hamburgu o 1000 procent są trudniejsze, jednakowoż nasi bracia za Oceanem odczuwają potrzeby opieki dla naszego wychodźtwa, i w tym celu łączą się a przedewszystkiem i działają. Weźmyż i my przykład z tej „Gospody Polskiej w Hamburgu“ i starajmy się być naszego domu emigracyjnego ustalić a nie przepowiadajmy mu rychłego skonu, tak jak to jedno młodziutkie pisemko z młodszym swym jeszcze redaktorem w Buffalo N. Y. uczyniło.

Gospoda polska w Hamburgu, Steinstrasse No. 126. Haus 11. K. Zarząca p. T. Łęgowski.

Instytucya ta założona przed dwoma laty, ma na celu: 1) udzielanie wygodnego i taniego noclegu rodakom do Hamburga przyjeżdżającym lub przejezdnym, 2) zapobieżenie wyzyskiwania przez agentów i sklepy, w których zwłaszcza wychodźcy do Ameryki lub do innych ziem kupują zapotrzebowania 3) zamianę pieniędzy i wystaranie się o karty okrętowe (Schiffkarten), zarazem udzielanie objaśnień jakich tylko wychodźca potrzebuje, 4) nadto „Gospoda Polska“ stara się o ile możności o uzyskanie pracy dla rodaków, przybywających do Hamburga dla pracy.

Mimo strasznej epidemii cholerycznej w roku 1892, wskutek której emigracya polska nie przez Hamburg, lecz przez inne miasta portowe wyruszała do Ameryki itd., p. Łęgowski zawsze miał z rozmaitych stron Polaków na gospodzie, udzielał im taniego noclegu i pożywienia i rad potrzebnych wedle sił. Na zjeździe Przemysłowców polskich 1892 roku w Poznaniu poruszył p. Komendziński z Drezna rzecz o zakładaniu gospod polskich jako konieczność i polecił gorące popieranie tychże i zasilanie materyalne wśród rodaków.

„Gospoda Polska“ w Hamburgu jedyną jest dotąd instytucją tego rodzaju, i życzyć trzeba, aby dla dobra i wygody rodaków rozwijała się jak najlepiej. Niestety znaczna ilość wychodźców przybywa do hamburskiej Gospody w przekonaniu, jakoby ona była przytuliskiem na kształt berlińskiego i innych, ależ p. Łęgowski nie ma dochodów takich, aby owe wydatki mógł sam pokryć, przeto odezwał się przed kilkoma miesiącami w pismach polskich do szlachetnych rodaków i rodaczek, w skutek której to odezwy nadesłano następujące datki:

J. F. Komendziński z Drezna	10 M.
J. Filipowicz z Hamburga	10 „
Tow. Przemysłowców z Śremu	10 „
Tow. Przemysłowców z Mogilna	10 „
Tow. Przemysłowców z Kępna	10 „
Tow. Przemysłowców z Jeżyc	15 „
w ogólne	65 M.

Hojnym ofiarodawcom niniejszem zarządzca „Gospody Polskiej“ najuprzejmiej za szlachetne ofiary dziękuje: „Bóg zapłać“ i prosi, ponieważ wydatki tego rodzaju ciągle rosną, aby szanowni Rodacy zechcieli i nadal zaopiekować się tą instytucyą pożyteczną. Chętnie przyjmuje p. Łęgowski, oprócz datków pieniężnych, pościel, kołdry, ręczniki etd.

Niniejszym przedstawiają się dotychczasowe rozchody w ogólnych zarysach 160 marek 25 f.

„Gospoda Polska będzie półrocznie składać rachunek w pismach publicznych, oraz wymieni nadzwyczajne datki ofiarodawców. Dzisiejsza Gospoda Polska w Hamburgu nie rozporządzając kapitałem takim, aby módz wszelkiem wymaganiom rodaków i rodaczków do Hamburga przybywającym, zadość uczynić, dokłada starań, aby na, przyszłość zapobiedz temu, i spodziewa się, że przy poparciu ze strony Szanownych Rodaków wkrótce dojdzie do celu pożądanego. W końcu gorąco prosi gospoda szanowną publiczność polską o zupełne zaufanie i o zasilanie ją o ile możności, a każdy datek posłuży biednym przybyszom polskim. Gospoda prosi również wychodzców, aby nie udawali się do obcych na noclegi, gdyż tańszej i rzetelniejszej usługi, jak w „Gospodzie Polskiej“, niedostaną nigdzie.

„Gospoda Polska“ bezwarunkowo korzystniej niż inne wekslowe domy zamienia pieniądze obce i udziela rad wszelkich wskazówek bezpłatnie.

Prosi się Szanowne Redakcye pism polskich o łaskawe zajęcie się tą sprawą żywotną i o umieszczenie powyższego artykułu.

Z poważaniem
T. Łęgocki,
Zarządzca „Gospody Polskiej“ w Hamburgu Steinstrasse No. 129 Haus 41. K.

Z Ojczyzny.

Z pod zaboru Pruskiego

Oliwa. W niedzielę dnia 26 sierpnia odbyło się tu uroczyste poświęcenie chorągwi Towarzystwa polskiego „Jedność“. Aktu tego dopełnił ks. proboszcz Kryn. Pomiędzy licznymi gośćmi znajdował się także poseł Kanturko-wejhorowsko polski p. Roman Janta Położyński.

Poznań. Pana Stefana Szyperskiego, redaktora odpowiedzialnego „Gońca Wielkopolskiego“ skazał sąd karny na 100 marek kary pieniężnej; za artykuł — w którym sąd dopatrzył się obrazy komisyi jeneralnej w Bygdoszczy.

W Strzelnie założono dnia 19-go zm. Towarzystwo „Sokół Polski“ zapisało się przeszło 60 członków. Na prezesa obrano druha Barcikowskiego, na nauczyciela gimnastyki pana Wojciechowskiego, który dłuższe lata służył w Berlinie jako podporucznik i zna dobrze gimnastykę. Na zebranie przybył także z Inowrocławia poseł p. Dr. Krzemeński.

W Krężkowie pod Kępnem spuścił się na ziemię balon przybyły z Berlina. Z łódki pod balonem umieszczonej, wysiedli kapitan i dwóch oficerów; jedenaście godzin byli w podróży napowietrznej. Zapakowali potem balon na wóz — odwieść go kazali na dworzec i przenocowawszy następnie powrócili do Berlina.

W lesie królewskim pod Gniewkowem spostrzegli robotnicy w oborze leśniczego krowę, z ogromnie nabrzmiałem wymieniem; kiedy się przybliżyli, spostrzegli jak wąż przesuwał się pomiędzy nimi. Węża zabili — pokazało się, że węża tego przywieziono z zieloną paszą z lasu — zaczołgał się potem wściółkę, krowa się nań położyła a on ją ukąsił. Szybko zabrano się do ratowania krowy za pomocą stosownych lekarstw i puchlizna zmiękła i zginęła, ale krowa przez kilka dni mleka nie dała.

Mysłowice. W sklepach dystylatora S., odbyli urzędnicy celni onegdaj rewizyją. Przytem pomagał im robotnik Musialik, który przez nieostrożność oblał sobie ubranie okowitą. Przytknąwszy następnie gorejącą świecę do surduta, nieborach w oka mgnieniu stanął

Patryoci i Zdrajcy OJCZYZNY

ZARYSY Z HISTORYI ROZBIORU POLSKI

Skutkiem upadku oświaty, Rzeczpospolita Polska na początku 18-go stulecia straciła dawną potęgę i świetność. Samolubstwo szlachty, która sobie tylko prawa obywatelskie przyznawała, wzmogło się względem innych stanów, a sama ona popadła w zupełną zależność od możnowładców, którym własne interesy były droższe nad dobro całego narodu. Z tego korzystali sąsiedni monarchowie i siejąc w Rzeczypospolitej zamęt i nieporządek, usiłowali doprowadzić ją do osłabienia i upadku. I osięgnęły swój skutek ich usiłowania, a wówczas na zwaśnioną i bezbronną napadli Rzeczpospolitą i po zbójecku rozrywali jej ciało.— Takim był pierwszy rozbiór Polski w 1772 r.

Wstrząśniona i zachwiana w posadach swego bytu, Rzeczpospolita odrzucała ten gwałt dokonany nad nią. Zastanawiając się nad przyczynami nieszczęścia, zrozumiano, że ustrój państwowy i społeczny wymaga wielkich zmian i ważnej uprawy. Ci mężę, co stali u steru Rzeczypospolitej, zajęli się gorliwie podniesieniem oświaty w narodzie, złagodzeniem położenia ludu wiejskiego, zaprowadzeniem przemysłu i usunięcia nieładu w sprawach publicznych.

I nie w samej Rzeczypospolitej polskiej potrzeba wielkich zmian w ustroju społecznym dawała się uczuwać. Spotęgowana działalność umysłowa, jaka się pojawiła w drugiej połowie XVIII. stulecia w państwach zachodnich Europy, rozprószyła wiele uprzedzeń i przesądów. Badano stosunki państwowe i społeczne. Zapytano, dla czego jedni ludzie mają być panami, a drudzy poddanymi? Dla czego jednym od samego urodzenia przeznaczone są bogactwa, zaszczyty, władza — a drugim ubóstwo, ciężka praca i uległość? Dawniej znoszono cierpliwie wiele nadużyć i krzywd, ale kiedy zrozumiano całą ich niesprawiedliwość — kiedy wyrozumowano sobie, że mogłoby i powinno być nawet inaczej, burzono i buntowano się przeciwko nim. Szczególnie we Francyi wzmagało się rozdrażnienie aż wrszcie 1789 r wybuchła rewolucya i ogłosiła całemu światu, że chce zburzyć dawny porządek, oparty na przemocy i przywileju, a na jego gruzach zbuduje państwo, w którem wszyscy będą wolni i równi i w którem naród sam prawa stanowić i rządy sprawować będzie.—

Wieść o tem co się działo w Paryżu rozbiegła się po całej Europie, i wszystkie ludy ztęskną nadzieją wzróciły swe oczy i serca ku wielkiej światłstolicy. I w Polsce myśl rewolucyjna znalazła wielu zwolenników. Dla czego by Rzeczpospolita, która zawsze czciła wolność i przestrzegała wolności w tym szlacheckim stanie, nie miała uczynić wszystkich obywatelami? Czyż nie uczyniłoby to znowu Rzeczypospolitej potężną i świetną!

Kiedy rewolucya francuzka rozpoczęło się, w Warszawie, już prawie od roku obradował nad naprawą ustroju Rzeczypospolitej Sejm, który zawiązał się w konfederacyą, ażeby zła wola pojedyńczych ludzi nie mogła w nim broużdzić. Sejm ten trwał cztery lata 1788—1792 i znany jest pod nazwą sejmu czteroletniego, a możnaby też go nazwać sejmem rewolucyjnym, ponieważ nowe poglądy o wolności powszechnej i bratniej równości zyskiwały z nim powoli uznanie. Owocem pracy tego sejmu była konstytuczya 3-go maja 1793 r Pod względem politycznym, uporządkowała ona dawniejszą wolność polską i przez to wzmacniała ustrój polityczny Rzeczypospolitej, a pod względem społecznym nadawała mieszczanom równość obywatelską i postanowiła zająć się odmianą ku lepszemu losu włościan. Obecny Sym wybadkom pisarz Grevenitz, Prusak z pochdzema i patryotyzmu, przyznał, że w1791 r. „dla włościanina polskiego dzień szczęścia świtać poczynał.

Ale te reformy, które przynosiła nowa konstytucya, nie dogadzały możnowładcom. Trafnie ocenił ich dążenie Ignacy Gosłowski na sejmie grodzieńskim. „Walcząc z tronem — mówił on gardząc prawami krajowemi, gniotąc słabych, chcieli oni na nieszczęśliwej polskiej ziemi trwale swego możnowładztwa założyć siedlisko, by obok niego tron bez znaczenienia, prawo głuche słaby kark pod kolana każdego możnowładcy zginał“. Stronnictwo możnowładców, popieranie przez wszystkich w ciemnocie i egoizmie szlacheckim pogrążonych, było jednak bezsilne wobec woli niemal całego narodu i dla tego zawiązawszy zdradziecką konfederacyą w Targowicy przeciwko konstytucyi 3-go maja: odwołało się o pomoc do Moskwy.

W Petersburgu tego tylko czekano. Carowa rosyjska, ukończywszy wojnę turecką, umawiała się z zdradzieckim królem pruskim, ażeby wspólnemi siłami zgnieść ducha rewolucyjnego w Polsce i nowe od niej ziemie poodrywać. Król pruski przedtem zawarł był z Polską przymierze, że pomagać jej będzie, gdyby Moskwa wypowiedziała jej wojnę

(Ciąg dalszy nastąpi)

w płomieniach. Urzędnicy rzucili się natychmiast ku pomocy i zdarli z niego ubranie. Mimo to, odniósł, tak ciężkie poparzenie, że go musiano odstawić do lazaretu.

Bodaj czy nie zadługo. Z Skwierzyny nad Wartą donoszą do „Pos. Ztg." że karta pocztowa oddana w Lippeehne na pocztę na dniu 8 marca 1888 r. dopiero teraz, to jest po upływie 8 i pół lat doszła do rąk adresata p. Alberta Szwarca w Skwierzynie nad Wartą. Kartę musiano gdzieś na poczcie zarzucić, tak iż jej przez tak długi przeciąg czasu nie spostrzeżono. Gdyby coś podobnego u nas się zdarzyło, to adresat nie omieszkałby wytoczyć proces o odszkodowanie (demages.)

Z pod zaboru Moskiewskiego

W Kielcach zachorował pewien 18 letni robotnik z oznakami cholery, w skutek czego lekarz dał mu tak silną dozę opium do zażycia, że chory wpadł w otrętwienie i zdawało się że umarł. Zarządzono natychmiastowy pogrzeb, a gdy mniemanego nieboszczyka spuszczono do grobu, usłyszano z trumny, dobywające się jęki. Zamiast trumnę otworzyć, wszyscy uczestnicy uciekli a gdy po kilku godzinach trumnę otworzono, pokazało się, że żywcem pochowany wśród najokropniejszych mąk życie zakończył.

W Książu Wielkim, pod Miechowem — zmarł na cholerę ks. A. Śliwiński, w wieku lat 74. Zmarły kapłan stale udzielał pociechy religijnej zapadłym na cholerę, a przed dzień śmierci odwiedzał chorego syna mieszczanina, który mu zwykle do mszy świętej usługiwał. — Śp. ks. Śliwiński był ostatnim z żyjących zakonników klasztoru Augustyanów w Książu Wielkim.

Szwaczki warszawskie 17151 kobiet — zarabiających na chleb szyciem, liczy obecnie Warszawa. Z cyfry tej podług ostatnich obliczeń 7,575 przypada na szwaczki bielizny, z których 1445 są właścicielkami pracowni, 3720 pracownicami a 2410 uczennicami. Z 6576 modniarek, 748 posiada własne magazyny i pracownie strojów damskich, 3630 pracują jako wykwalifikowane modniarki a 2198 w charakterze uczennic. 3000 kobiet trudni się obszywaniem obuwia i kapeluszy, haftowaniem, fabrykacyą gorsetów, kamizelek itp. czyli za razem liczba pracownic igły w mieście wynosi 17151.

Z pod zaboru Austryackiego.

W Tarnopolu, w biały dzień dokonał śmiałego rabunku Józef Wątrobieniec na pani Maryi Juruzak. Przechodząc przez rynek, rozdarł przechodzącej pani stanik, wyrwał jej pugilares mieszczący, 800 złr. i chciał się ulotnić. Przechodzący w tej chwili mężczyzna, widząc co się dzieje, przytrzymał dość niedyskretnie młodego rzezimieszka za kołnierz i przechodzącemu policyantowi oddał pod opiekę amatora cudzych pugilaresów.

Kraków. W procesyi z relikwiami św. Jacka w niedzielę z kościoła OO. Dominikanów na Wawel, brało udział 30,000 wiernych. Procesyą celebrował ks. kardynał Kopp, z Wrocławia. Po procesyi był na kolacyi u St. hr. Tarnowskiego. W poniedziałek o godz. 7-mej rano wyjechał kardynał Kopp do Wrocławia.

Smutne wiadomości dochodzą nas ze Lwowa a mianowicie. Na toast wzniesiony przez Cesarza Franciszka Józefa za zdrowie cara wszech Rosyi — nasi panowie (wstawszy wszyscy chórem odpowiedzieli „Niech żyje".

Od Redakcyi. Czy to nie ci sami panowie co dwa lata temu przysłali nam posła by tenże w nas wzniecił iskrę ducha patryotycznego. Wstydźcie się panowie. Czy może obawialiście się wygnania w Sybir? Lwów przecież zalicza się jako stolica Galicyi, a ta należy do Austryi. Więc albo jesteście skończonymi tchórzami albo podłymi serwilistycznymi. Na ziemi, na której ramię cara nie może was dosięgnąć, pić toasta za zdrowie największego a zarazem najniikczemniejszego gnębiciela wiary i narodowości polskiej, to może chyba tylko nasza szlachta galicyjska coś podobnego uczynić. Przed kilku laty rzeź na Podlasiu, a niedawnymi czasy rzeź w Krożach, dowiodła nam aż nadto dobitnie iż ten chłop polski, przez was w tak nikczemny sposób gnębiony, za naszą wiarę św. katolicką nie ulęknął się śmierci, a wy lękacie się wypadnięcia z łaski dworu austryackiego, by was ochłapy z tego stołu nie minęły pijecie zdrowie naszego kata. Dowodzi nam ten fakt aż nadto dobitnie, jak wy tam w tej waszej Galicyi tę nieszczęśliwą Polskę kochacie i ile na was w danym razie liczyć możemy. Przyjmijcie panowie wyraz pogardy za ten toast wypity, i oby ten toast był ostatnim, wypitym na pohybel naszego tyrana.

KORESPONDENCYE

Jersey City dnia 15 września 94.

Szanowna Redakcyo!

Spotkawszy w kronice Gazety Polskiej, wychodzącej w New Yorku paszkwil, wymierzony przeciw ob. M. Szumskiemu, czuję się w obowiązku napisania słów parę w obronie prawdy.

Otóż w No. 34 wspomnianej Gazety redaktor P. Lewiński nadmienia jakoby ob. M. Szumskiego spotkała w towarzystwie „Sokół" czynna zniewaga.

Twierdzenie to jest potwarzą, rzucona na ob. M. Szumskiego i kompromitującą całe towarzystwo, gdyż żaden z jego członków nie zachowałby się tak nawet w obec wroga, a cóż dopiero ob. M. Szumskiego, dla którego każdy z druchów żywi jak najlepsze chęci za jego pracę dla dobra towarzystwa.

Prawdę słów moich całe towarzystwo w swoim czasie może potwierdzić.

Proszę Szanowną Redakcyę o łaskawe umieszczenie powyższych słów w szpaltach swego pisma w obronie honoru towarzystwa i zasłużonego obywatela. Kreślę się z należnym szacunkiem

J. Koźmiński sekr. prot.

Reading, Pa. 16 września 94 r.

U podnuża dwóch malowniczo nad doliną wartkiej rzeki wznoszących się gór Mt. Penn i Nevcasig rozciąga się czyste i piękne miasto Reading. Bezzaprzeczenia, zaliczyć można do najpiękniejszych miast w Pensylvanii, podczas gdy pod względem urządzeń i komunikacyi nie pozostało w tyle po za innemi pierwszorzędnemi miastami w Ameryce północnej. Polaków tu zamieszkałych jest około 500 familii co czyni w przybliżeniu około 3000 dusz. Mieszkają w pięknej okolicy bo u samego podnóża pomienionych gór i wielu z nich posiadają własne domy murowane, niektórzy nawet dorobili się pracą i oszczędnością znacznej fortuny.

I tutaj jednak był mały sęk, a sękiem był, były proboszcz tutejszej parafii ks. Januszkiewicz, który podczas 6 letniego pobytu swego zrobił 6000 dolarów długu na plebanii a 1200 dol. długów ubocznych.

Parafianie widząc, że gospodarka księdza Januszka doprowadza do ruiny majątku kościelnego, zebranego kosztem ich potu starali się go od paru lat już wydalić ale starania ich umiał ks. Jan. zatuszyć.

Obecny ks. proboszcz Maciej Tarnowski nie tylko że umiał sobie w krótkim czasie zjednać ogólną sympatyą parafian w Reading, ale jest nadzieja że mądrą gospodarką i swym kapłańskim wpływem potrafi zorganizować jedną z najbogatszych parafii w Pensylwanii. — Kościół polski dzięki poprzedniemu ks. Januszki. wyciągnięty jest zaledwie ponad basement locz gdy obecnie wybudują Polacy świątynię do takowej wysokości jaka się przybytkowi Bożemu należy, będzie należał do najpiękniejszych polskich kościołów w Ameryce. — Położony wyżej nad powierzchnią miasta ma z jednej strony otwarty widok na morze domów okolonych gaistemi drzewami a z drugiej na wznoszące się góry po których śmiała ręką amerykańskich pionierów wybudowała elektryczną kolej na sam szczyt góry Newersing, wznoszącej się 1100 stóp nad powierzchnią morza. Roboty mają Polacy w Reading podostatkiem. Co do przemysłu jest tu także paru polskich biznesistów na czele których stoi P. Józef Klusewicz były policyant miejski, a obecnie właściciel hotelu i saluuu na rogu 7-mej i Laurel.

Lew.



KRZYKAJŁO

No widzita ludzie sobie, że teraz bande sobie wolny a tu ci bracha znowu lanomany pszychodzą i tak ci mi mojom makówkę zawracajom ze aż strach. Ale bo jo ci tego nie lajkuje. Godojom ci oni ze to w tyn tydzień mioł być przesłuchiwany kez tego ci panie starego wisorza z frankfortu z tym salonistą z kempy, ale ze ci tam okropna moc luda było, na tym korcie co to umieli godać dobrze po angielsku tak ci dziuś pono się uląkł, i sprawę odłożył aż do 24 tego miesiąca. Już miołem się zabrać do Inzka, bo ci mie okropnie mojo pedoły bolom, az ci tu przychodzi do mnie obłopok i przynosi ci mi spesy do liberzy letter. Otwierom ci panie święty i cytom. Na Brankfurcie niejaki kendy z naszym Lochem zakładajom „Polski Kumtor". Cytom dalej co w tym liście stoi. Jaż za lep em się złopol. Oj rety, rety! Jamcyka za trzy lata bandzie miało wojne z Rosiejom, ażeby nie potrzebowali jechać szifem, to ci panie świenty bando budowali trekę z Allask na syberyą. Ale to hrancuzy ani miemcy, nie lajkujom zimna, to ci panie bandom prymować samych polaków do tego działu. I ten pon kendy i nas loch podpisali niby kontrank na sto tysięcy ludu do roboty. Cieszcie się bracia teroz to chyba z głodu nie pomrzewa. Pan kendy wyśle naszych do Allaski na roboty a ci drudzy znowu na Froncie ulicy pono wszystkie wozy kolejowe dostali do śklenia. To ci to bandzie raj. Jedni bandom śnieg kopać, drudzy bandom śklić, ale cóż, kiej psy takich robotach to salonu polskiego też potsebu, a tu ani rus. Mieliście jednego tu salonistę na kempie ale pono go jego psyjaciele wsadzili do ciupy, bo pono się okropnie księdu sprzeciwioł i krzyczoł że jest dobry katolig i ci psiowiara kściół wieśke w okropny sposób i jak psyśli akcyźniki, tak ci ta wicha nie wytrzymała próby, a za to ci go wzieli i zamkli a za helu nie mo kto za niego założyć to ci bida aż do sprawy musi koze duić. I teraz ci panie bida, nie będziewa mieli żadnego patryotnika w Allasce na salonie. Ale to mucha. Ino tam ten kendy, pośle naszych do tego go kopania panie święty śniegu to i ksajpa się znajdzie. Taj tylko.

ODPOWIEDZ

Redaktorowi „Gazety Polskiej“

W 36 numerze „Gazety Polskiej“ wychodzącej w New Yorku, wyczytałem świetną rekomendacyę dla mej osoby, przez tegoż redaktora pana Lewińskiego. Co powodowało panem Lewińskim do tego kroku nie wiem i wcale w to nie wchodzę. Widać że redakcya „Gazety Polskiej“ rada by się za wiele opiekować mą osobą do czego niema najmniejszego prawa. A zresztą cóż pana Lewińskiego obchodzi co Łabęcki je, lub robi. Przecież ja z mej strony wcale nie wchodzę w to, czem pan Lewiński żyje i z kim pan Lewiński żyje...... Że na moje utrzymanie ni gdy żadna kobieta a tym mniej dziewczyna nie pracowała, widzą to starzy obywatele miasta Nowego Yorku. Chyba zazdrość tylko panem Lewińskim powoduje iż on romansuje tylko z samemi wyszminkowane mpięknościami, które już wyszły z mody, gdzie ja przeciwnie znów lubię kwiaty, a za to nawet świat cały mnie potępić nie jest wstanie, bo to należy do gustu. Jeden lubi wołowinę a ja przepadam za cielęciną. Co się tyczy owych 17oo, to w swym czasie radbyś pan był, je mi z gardła wydrzeć — aleś nie mógł, boś gryuboro, nie znasz pan ani języka, ani nie wieszgdzie i jak się obrócić. W miesiącu maju, wybuchł ogień przy 2-giej ul. w grocerni Państwa Horeńko i ci za rekomendacyą mych przyjaciół, przyszli do mnie prosząc bym się zajął skolektowaniem pieniędzy od kompanii asekuracyjnej.— Ugodziłem się z nimi 5 pr. nim wziąłem sprawę w me ręce. W cztery dni państwo Horenko dostali swe pieniądze w sumie 350 dol. z których na drugi dopiero dzień przypadające „honorarium“ w kwocie 16 dol. 50c. sami mi wypłacili, dziękując za tak szczere zajęcie się sprawą. Po szulerniach nie chodziłem, ale to prawda że sam pan Lewiński wielokrotnie namawiał mię do gry w karty w kawiarni pana Ilgcińskiego ale stanowczo mu odmówiłem. Co się tyczy owego dziewczęcia niby przezemnie sprzedanego do Kuby to muszę pana panie Lewiński poinformować iż ta jeżeli wyjechała do Kuby, wyjechała z panem Lewińskim może to pański familiant gdyż to samo„nazwisko nosi i co p. lecz tamten z rodu jest żydem a o panu nie mogę tego powiedzieć gdyż autentycznie się nie przekonałem. A co się tyczy niedoszłych kradzieży, to może Szanowny Redaktor „Gazety Polskiej“ tych się sam dopuszczał w tedy gdy bez bótów chodził i nie miał co jeść i gdzie mieszkać za nim się dostał na redaktora. Z Kantorem polskim nie mam nic do czynienia a robót nikomu w życiu nie wyrabiałem ani tu, ani w New Yorku. Szukałeś pan gura panie Lewiński znalazłeś go a jeżeli jeszcze będziesz pan będziesz szukał czegoś więcej, to bądź p. spokojny ja nie Majzel. mogło by to pana za drogo kosztować. Zwróć pan lepiej swój sarkazm na tendencye pisma a nie czepiaj się pan osób prywatnych, które w cale z panem polemizować sobie nie życzą. Prawdopodobnie zawiść redaktorska panem owładnęła iż taki Murarz Krakowa śmie zarówne stanowisko zajmować z takim inżynierem, geometrą i mechanikiem jak pan Lewiński Swą rekomendacyą ani pomógł ani zaszkodził pan mnie nie je steś wstanie, a podobne napadanie na ludzi, który w uczciwy sposób pracują na swe utrzymanie jest podłością, na którą tylko takie indywidium jak Lewinski zdobyć się może. Jeżeli taki człowiek jak Lewiński, w którego żyłach nie ma kropli krwi zdrowej, gdyż jak sam publicznie w kawiarni wygłosił: iż nie ma choroby „wstydliwej“ której by on nie przeniósł, dziś jeszcze zabiera głos o moralności i chce reformować drugich, to chyba już nie długo będzie koniec... urzędowania jego w piśmie, który prowadzi swym idyotyzmem do upadku.

Kronika z Jersey City.

W roku zeszłym redaktor Lewin...ski nie miał słów na potępienia na tow. „Młodzież polską w Passaic, za to iż ta ostatnia dała w dniu 29 listopada amatorskie przedstawienie pt. „Flisacy“.— Przejęty uczuciem patryotyzmu (?) wołał“: Tańczą na grobach swych ojców!! Odszczepieńcy! wyrzutki!!“ itd. Co ów wielki patryota Lewin...ski robi dziś? oto ogłasza w kroniczce swego pisma że tow. Krakusów urządza dnia 29 listopada r. b. bal i zachęca publiczność z punkto patryotycznego obowiązku do licznego udziału w tej zabawie.

Fakt ten bez dalszych już komentarzy demaskuje patryotyzm owego redaktora.

Dnia 30 bm. otwarta zostanie fantowa loterya na dochód kościoła. Loterya zapowiada się świetnie, gdyż wiele cennych podarków wpłynęło od rodaków i amerykanów. Panienkom, które się podjęły zbierania ofiar, należy się uznanie za ich energię i działalność.

Amatorom bilardu, polecamy salun pana Zakrzewskiego na Crove ul. przy 5-tej, obfitujący w trunki krajowe, jako też i zagraniczne.

Posiedzenie prezesów wszystkich towarzystw w sprawie biblioteki Kościuszkowskiej odbędzie się dnia 23 bm. tj. w niedzielę o godz. 4-tej po południu w szkole parafialnej.

Dnia 26 bm, odbędzie się ślub pana Juźwiakowskiego, dzielnego Sokoła z nadobną sokółką z panną Bronisławą Janicką. Młodej sympatycznej parze życzymy przyjemnych miodowych miesięcy i dziarskich piskląt. Przy akcie ślubu mają być obecni wszyscy Sokoli i Sokółki.

Intrygi Lewin...skiego zachwiały egzystęcyę „Gazety Polskiej“. Oburzeni na postępowanie redaktorka wyżej wspomnianej gazety, wracają takową i niechcą za nią płacić. Kolektor tej gazetki przechodzi czyścowe męki......

Kronikarz.

„Bard Polski w Jersej City urządza teatr amatorski na 28 Listopada rb. odegrane będą sztuki: „Łobzowianie“ i Wiglia św. Andrzeja“ pod rezyseryą p. Bohamolskiego.

Powyższe sztutki zapowiadają się świetnie gdyż personał teatralny składa się z osób bardzo uzdolnionych w swych rolach.

N. Boczkowski

Wczoraj odbył się w Jersey City bal Wol. Pol. Krakusów bardzo przyzwoicie pomimo deszczu ulewnego wszystkie Towarzystwa wstąpiły incor pore. Sala była napełniona publicznością dzielni Krakusi podejmowali gości z prawdziwą Polską gościnnością za co też serdecznie dziękujemy staropolskie Bóg zapłać! — i życzymy Im jak największego rozwoju aby liczyli swoją armię nietylko na setki lecz na tysiące i miliony.

N. Boczkowski.

Philadelphia dnia 16 Września 94

Szanowna Redakcyo, proszę łaskawie umieścić w kolumnach „Patryoty“ niniejszą korespondencyę:

Towarzystwo I. Comp. Strzelców Wolnych im. Kaz. Pułaskiego urządza drugi roczny Bal dnia 26 listopada w dobrze nam znanej sali Odd-Fellow's róg 8-ciej i Brown ul. oraz ceremonialne przyjęcie Sztandaru Narodowego Amerykańskiego darowanego przez oficera Ludwika Rauchuta temuż tow. Więc zapraszamy Szanowną Polonię Philadelphii i okolicy by raczyli wziąść udział w zabawie. Spodziewając się zaszczytu Szanownych Obywateli i Pań

Pozostaję z Uszanowaniem w imieniu Towarzystwa

Marceli A. Bartosiewicz sekr.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

Z dzisiejszym numerem naszego czasopisma rozpoczynamy czwarty rok naszego istnienia. Mimo to mamy wiele prenumeratorów w książce naszej, którzy jeszcze w cale dotychczas, nieuiścili się z długu za prenumeratę. Życzeniem naszem byłoby, by Szanowni Prenumeratorzy, raczyli, poczuwając się do swych powinności, rachunki swe uregulować, gdyż i my mamy wydatki wielkie. Zatem z numerem dzisiejszem przypominamy się najuprzejmniej łaskawej pamięci protektorom naszego pisma.

W dniu 19 września bm. Towarzystwo „Młodzieży Polskiej“ otworzyło sezon zimowy zabaw, swym rocznym balem. Sala przepełniona dobrowem Towarzystwem polskim uginała się pod ciężarem wirującej młodzi a głos polskiej muzyki, wygrywającej nasze narodowe tańce rozpływając się pieścił ucho zebranych gości. I śmiało możemy powiedzieć, że nie znajdzie się ani jeden z uczestników minionej zabawy, którýby nieukontentowanie wyniósł z tejże. Że zabawa tak świetnie wypadła należy złożyć hołd dziękczynny najpierw naszym pięknym tancerkom które były łaskawe poświęcić swe brodne nożęta na ten wieczór. Następnie należy się podziękować komitetowi balowemu, gdyż ten wzorowy urzymał porządek na bali, następnie nasze Towarzystwa wojskowe przyczyniły się też do uświetnienia balu, przybywając in corpore, w swych narodowych mundurach, gdzie gra kolorów przy rumianych twarzach naszych zuchów prezentowała się świetnie np.: III. Pułk Ułanów św. Jerzego, chłop w chłopa jak dęby, swymi obrotami wojskowymi w podziw zebraną Publiczność wprowadził, za co też od czasu do czasu grom oklasków opasywał naszych wiarusów. Towarzystwo Strzelców świetnie się wywiązało ze swych frontowych marszów jako też i w łamaniu w kolumny dokonali wiele w prawy. Gwardya Pułaskiego znakomicie wyglądała w formowaniu dwójek, a później czwórek pod czas marszu. Najmniej okazało się Tow. Słowackie gdyż ci po przyjęciu zaraz po odpinali pałasze a pomni na to iż przyśli na bal a nie na plac egzecyrki, postarawszy się o tancerkę wywijali do upadłego aż do rana. Uczynilibyśmy tu krzywdę, gdybyśmy chwaląc wszystkich pominęli milczeniem tego, którego kosztem się bawiono tj p.Szafrańskiego wraz ze swem gronem muzykantów. On to rzeczywiście owego bukietu był wstęgą i jemu najgłówniejszy chołd należy się za wybór utworów muzycznych tańców, tak wirowych jako też i figuralnych. Przy tak doborowej muzycei z nadobnemi tancerkami radzibyśmy tańczyć całe życie.

A co Panowie słychać z Obchodem Narodowym w dniu 29 listopada Urządzacie Obchód czy nie!

W dniu 26 Listopada br. odbędzie się wielki bal Wolnych Polskich strzelców w Odd-Fellow's hali róg 3 i Brown ul. Szykójcie zatem piękne panie swe zgrabne nóżki bo się będziecie znakomicie bawić.

Zabawa urządzonona staraniem Wiel. ks. proboszcza Barańskiego, na korzyść kościoła polskiego w Camden N. J. we wtorek tj. 18 bm. mimo niepogody udała się w zupełności. Mnustwo tamtejszych obywateli, dbających o dobro kościoła, przybyło i wzięło czynny udział w tejże.

Wzrost grupy I. Związku Narodowo Polskiego w Philadelphii.

Na ostatniem posiedzeniu Grupy 1. dnia 17 Września zostało przyjętych kilkunastu świeżych członków, w ten sposób wzrasta nasza grupa a z nią i Zw. Nar. Pol. Oby wszyscy Polacy chcieli zrozumieć iż łącząc się pod sztandarem Zw. Nar. Polskiego wyświadczamy wielką przysługę naszej ukochanej ojczyznie

OBYWATEL

Julian Lipinski uprasza wszystkich polaków, biorących udział w jego procesie, przeciw ob. Wyruchowskiemu, by byli łaskawi i stawili się na SĄD na C.TY HALL w poniedziałek d. 24 bm. o godz. 10 rano.

Musimy tu zanotować BAL 3-go Pułku Ułanów Rycerzy św Jerzego który się odbędzie w dniu 18 Października br. w Hali Odd-Fellow's róg 3-ciej i Brown ul. Wiele niespodzianek na tej zabawie obiecuje komitet.

Zwracamy szanownym Obywatelom Philadelphijskim uwagę na ogłoszenie naszego Szanownego rodaka ob. M. Raczyńskiego, który od dłuższego czasu prowadzi zakład krawiecki pod No. 1119 Ridge ul. Popierajcie swoich, a znajdziecie w danym razie też pomoc.

Zwracamy Szanownym obywatelom miasta Philadelphii uwagę na świeżo urządzony zakład fotograficzny profesora Smidt 25 letnia praktyka profesora w Warszawie. oraz galerya dzieł znajdujących się w jego attelier daje nam najlepszą rękojmię o zdolnościach naszego artysty. Popierajcie bracia ten zakład gdyż ten jest pierwszym polskim zakładem fotograficznym w naszym mieście.

Próby Mazeny odbywają się regularnie 3 razy w tydzień i z tych wnosić wypada iż przedstawienie jako całość, wypaść powinna z zadowoleniem publiczności.

Policya 25 Dystryktu zajętą jest od szukaniem golarza Jana Mc. Laughlin 45 lat liczącego. Przedwczoraj przybył on do swojej sąsiadki pani Frey zamieszkałej pod No. 253 Mercy ul., a nie zastawszy takowej, usiłował jej córkę 10 letnią Klarę zgwałcić, lecz nadchodząca matka temu przeszkodziła.

Charles Beamer 70 letni starzec przechodząc czwartą i Chestnut ulicą został uchwycony karą elektryczną przyczem odniósł ciężkie uszkodzenie ciała.

Wczoraj wieczór przy rogu i 8 i Spruce ul. nastąpiła kolizya dwóch tramwajów elektrycznych, pani Young została niebezpiecznie pokaleczoną. Nieszczęśliwą odwiózł przywołany abulanoe do Penna Hospital.

W suszarni wełny firmy Dobsom & Co, wybuchł pożar, który wyrządził szkody na 6000 dol. ani budynek ani towar nie był zabezpieczony.

Szanownych Przyjaciół i interesantów powiadamiam, że obecnie zamieszkuję pod No. 847 Leitgow st. pomiędzy N. 4-tą i 5-tą ul. przy Berk's

Fr. Kaszyński

Zwracamy Szan. Rodakom uwagę na świeże ogłoszenie spółki Schermer & Englander, Jest to agencya ciesząca się zaufaniem Publiczności naszej i słynie z punktualności w załatwieniu powierzonych im interesów.

Działo się w Sobotę zeszłego tygodnia w Manayunk on Bum strycie.

Dziarska jakaś tam familia wyprawiała
Imieniny z nakomicie
Był tam zuch nad zuchy—S. Klobuko
Dobrze wszystkim znany
Wypił piwa z swą żąncią
Aż za dwa dollary
Po na pitce nasz Klebuko
Dostawszy takiego humoru
Że pozabierał ze swą ż nią wszyściutko
(ze stołu
Poczem klnąc swych Ojców i krowniaków
(wywiódkie popioly
Chciał zamienić ze zabawy
Rozbrat i bój krwawy

Okrupność.

Chłopiec lat 14 do 15 znający język polski a chcący się wyuczyć drukarstwa może się zgłosić do redakcyi „Patryoty“ 845 S. Front st., Philadephia, Pa.

Zwracamy naszym znajomym i przyjaciołom uwagę, iż objęliśmy w komis agencyę butelkowego piwa z „Oriental Brewery“, którą rozwozimy na zamówienia po całem mieście. Piwo to jest jednym z najlepszych jakie w Philadelphii, dostać możemy.

Wina i wszelkiego rodzaju wódki zamawiać u nas można — odsełamy podobne zamówienia również do domu.

Adwokat Ashbridge podjąwszy się sprawy — jest pewny wygrania.

George Magee, niebezpieczny złodziej stawał dzisiaj przed magistratem by z zarzucanych mu zbrodni się usprawiedliwił. Między innemi zarzucono mu I. Włamanie się do Lombardu i okradzenie takowego przy 17 i Market ul. II. włamanie się przy 17 i Bainbridge ul. Widać iż ten opryszek szczególną sympatyę czuł do domów zastawniczych

20 letni James Danecker który u firmy George R. Kotwing przez lat 5 pozostawał w kondycyi klerka, został dziś pod zarzutem sprzeniewierzenia się, w sumie 88 dol. gotówką i 1000 dol. w towarach, aresztowany, i przed sędziego śledczego postawiony.

Chcesz się dowiedzieć co w świecie słychać, zapisz sobie „Patryotę“.